

Ceny Prenumeraty.

W Łwowie: roczne Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2,25 = Kor. 7,50, mied. 75 kop. = Kor. 2,50.
za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opłatach mied. Rbl. 1,25 = Kor. 4,20, kwartalnie Rbl. 3,75 = Kor. 12,50, rocznie Rbl. 15,00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
W Łwowie: 2 kop. = 6 halerczy.
Z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz szczerzawym drobny pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzyliniowy drobny pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Mi. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Przypominamy,

że czas odnowić przedpłatę

na miesiąc maj!

Warunki przedpłaty wymienione są w nagłówku pisma.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja, ul. Zimorowicza 11-15.

W przedpłacie, z dwukrotnym dostarczaniem do domu, dziennik taniej kosztuje niż kupowany na ulicy.

Nowa karta Europy.

Zdawałoby się, że do końca wojny bardzo jeszcze daleko, a do wytyczenia nowych granic Europy jeszcze dalej, albowiem dopiero po wojnie zaczyna się dyplomatyczne układy, które potwaja Bóg wie jak długo. Tymczasem tak nie jest:

Nowa karta Europy wytycza się już od kilku miesięcy za kulisami, tylko się o tem nie pisze. Jedynie z ubocznych, nieraz drobnych telegramów, gdy się je uszereguje razem, wyłania się jakaś myśl o gólniejsza, pozwalająca w przybliżeniu przeczuć, co się za kulisami dzieje.

Oto kilka takich szczegółów, które więcej mówią, niżby chciały.

Grecki minister Venizelos ustąpił, a królowa grecka (zdaje się, matka) wyjechała do Berlina.

Oczywiście wynika z tego jasno: wpływy berlińskie w Atenach chwilowo zwyciężyły. Grecja, ufając Berlinowi, nie wysyła swych wojsk do Tenedos, na pomoc armii francusko-angielskiej przy forsowaniu Dardaneli, rezygnuje przeto ze wszystkich zdobywczych, jakie jej przyrzekało trójpokoźnienie na wybrzeżach azjatyckich, względnie na archipelagu. W zamian za to otrzymała Grecja jakieś przyrzeczenie z Berlina i to w wyraźnie określonych granicach, na które Turcja, pod wpływem Berlina już się zgodziła.

Z tego drobnego przykładu można wywnioskować, że w ostatnich kilku miesiącach ustalały się właściwie dwie karty Europy: jedna w Berlinie, druga w Paryżu, Londynie i Piotrogradzie. Wiedeń i Konstantynopol nie mają tu nic do gadania — ich obowiązkiem słuchać, milczeć i dać ze swego płaszcza to, co berliński mocarz rozkaże.

Niemal wszystkie państwa i państewka stojące na razie na uboczu, ale mogące każdej chwili wnieść się w akcję wojenną, miały już dość czasu do rozpatrzenia się w obu ofertach i do wniesienia wszelkich uzasadnionych i nieuzasadnionych reklamacji. Tylko Wiedeń i Konstantynopol nie otrzymały dotąd takich ofert, któreby im jakieś zyski gwarantowały: ich dolą będzie opłacenie kosztów dziejowego procesu.

Niektóre z owych dyplomatycznych wachnięć, co się z za kulis wydostały na szerszy horyzont, są w wysokim stopniu charakterystyczne.

Oto na przykład nota rosyjska do Bułgarii mówi bardzo wiele:

W tej nocy dyplomacja pietrogradzka uderza nie tylko w ministerjum bułgarskie, ale i w samą koronę i powiada wyraźnie: „albo korona i rząd zmienia dotychczasowe postępowanie wobec Serbji, albo Bułgaria po wojnie nie dostanie z serbskiej Macedonii nic, choćby Serbja otrzymała nawet Bośnię, Hercegowinę i część Dalmacji. Mało tego: Bułgaria powinna wiedzieć, że przez upór swego cara, pozostającego stale pod magicznym wpływem Berlina, naraża się na utratę swej niezależności... Aby jednak rząd bułgarski nie schował tej przestrogi do biurka, będzie ona podana do wiadomości przywódców stronnictw parlamentarnych.

Powyższa nota stwierdza trzy rzeczy:

1. Trójpokoźnienie czuje tak dalece swą przewagę militarną nad grupą środkowo europejską i tak pewne jest zwycięstwa, iż może sobie pozwolić nawet na ostrzeżenie, które da się chyba porównać z o-

peracją, jaką w powieści Żeromskiego dr. Judym wykonał na niesfornym Dyziu. Że rodzinie Koburgów nie bardzo podobało się takie wspomnienie, o tem chyba nikt nie wątpi.

2. Dynastia z rodziny niemieckiej, choćby nie wjeździeć jak piękne co dzień deklamowała wiersze słowiańskie, rumuńskie, czy hiszpańskie (wojna w 1870/71 wybuchła między Francją a Niemcami o pretensję jednego z Hohenzollernów do tronu hiszpańskiego), będzie zawsze niemiecką i ostatecznie zawsze powie sobie w duchu: „Deutschland über Alles“.

3. Bułgaria widzi swą przyszłą kartę w dwu edycjach: nakład berliński obiecuje jej linie Enos-Midia z jednej strony, a całą Macedonję z drugiej, zaś nakład londyński przyrzeka tylko Enos-Midję i jakiś skrawek Macedonii. Berlińska edycja bezwarunkowo lepsza, ale mniej pewna. W takim wypadku polityka nakazuje zacząć się i czekać, a neutralność przestrzegać naprawdę ostro, bo inaczej może być niedługo.

Nowa karta Bułgarii już jest wykreślona i pozostanie taką po wojnie, o ile jej Koburg przedtem nie popsuje i nie narazi przybranej ojczyzny, którą uważa za eksporturę berlińską, na ciężkie straty, nie dające się tak łatwo naprawić.

Ignis.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Za zrzutu Zwierzchniego Władza Naczelnego.

Urzędownie, 15 (28) kwietnia (PAT.).

„Data 14 (27) kwietnia objawia się ożywiona działalność oddziałów nieprzyjacielskich w kierunku Tylicz Szawle i od Jurburga w górę Niemna.

„Na zachód od Niemna nad Szyszupą odrywają się utarczki pomyślne dla nas.

„W pobliżu Kalwarii i Osowca trwa ogień artyleryjski.

„Na północ od Narwi Niemcy rankiem 14 (27) kwietnia prowadzili ataki na obu brzegach rzeki Orzyca. Te ataki zostały przez nas pomyślnie odparte, przyczem w okolicy wsi Jednorozca walka dochodziła do walki na bagnety.

„Na zachód od mławskiej kolei żelaznej również odparliśmy próbę przodowych oddziałów nieprzyjacielskich posunięcia się naprzód.

„W Karpatach, w okolicy przełęczy użockiej, odparliśmy w dniu 13 (26) kwietnia i w nocy na 14 (27) kwietnia ataki nieprzyjaciela na wyżyny, leżące na północny wschód od wsi Lubnia i Butla, które on przeprowadzał z wielką zaciętością. Na naszych zagrożeniach z drutów kolczastych poniosł nieprzyjaciół wielkie straty.

„W kierunku stryjskim w dalszym ciągu trwają uporczywe walki.

„W okolicy na północ od Koziówki nieprzyjaciół w dniu 13 (26) kwietnia szturmował zajmowany przez nas front Koziówko-Holowiecko, ale skutecznymi kontratakami na bagnety, odparliśmy nieprzyjaciela“.

KOZIÓWKA.

Korespondentowi „Russk. Wiedom.“ udało się zwiędzić Koziówkę. Od stycznia — pisze — trwają tam walki. Przed Koziówką wznosi się wyniosłość 992 metr. Skoncentrowani tu w większej ilości Niemcy i Austriacy nie mogli pogodzić się z tem, iż wyznika znajduje się w rękach rosyjskich i dlatego wykonywali zacięte ataki. Zbocza góry usiane są niemieckimi i austriackimi trupami; 26 marca nieoczekiwanie runęła na Rosjan wielka siła i — jak to urzędownie doniesiono — wyżynę zajęły wojska austro-niemieckie. Podniecony chwilowem powodzeniem nieprzyjaciół zajęli już część Koziówki, musieli jednak cofnąć się z niej z wielkimi stratami. Teraz Niemcy i Austriacy ufortyfikowali się na tej wyżynie i stromymi ścieżkami robią bez powodzenia wycieczki w

kierunku Koziówki. Jako centrum długich walk Koziówka zmieniła się w stos gruzów. Ludność zbiegła. Z 350 chałup ocalało najwyżej 40.

Do „Now. Wr.“ telegrafują z Bukaresztu: W kołach dyplomatycznych otrzymano wiadomość z Wiednia, że Niemcy przypisują wielkie znaczenie walkom w Karpatach. Koła te twierdzą, że rezultaty tych walk znacznie wpłyną na losy wojny i pospiesznie przewożą wojska z zachodniego frontu, aby przeszkodzić ofensywie rosyjskiej, która może wpłynąć na Włochy i inne państwa neutralne.

„Now. Wr.“ dowiaduje się, że Niemcy przerwali ruch kolejowy na przestrzeni Toruń—Poznań—Kłuczborek—Oświęcim. Pozostaje to w związku z ruchem wojsk.

Na froncie zachodnim.

NOWA WYPRAWA NA CALAIS.

Był Hindenburg w głównej kwaterze niemieckiej na froncie zachodnim w Courtrai, obostrzono stosunki komunikacyjne pomiędzy Belgią a Holandją, urządzano tajemnicze ruchy wojsk — aż nagle wyjaśniły się wszystkie zarządzenia niemieckie rozpoczęciem poważnej ofensywy niemieckiej na Izerę. Już w listopadzie Niemcy zaciekłymi atakami chcieli przerwać front belgijsko-angielski nad Izerą i przedostać się ku Calais. Akcja ta skończyła się fatalną porażką niemiecką: Niemcy stracili około 250.000 ludzi i nie uzyskali żadnego rezultatu. Od tego czasu Niemcy zaniechali na froncie flandryjskim ofensywy, a natomiast Anglicy odnieśli kilka sukcesów. Najważniejszym zdarzeniem korzystnym dla Anglików było zajęcie wyżyny 60 m. na północny wschód od Ypres, co zagroziło dalszemu stanowisku Niemców w Belgii. Wtedy Niemcy uderzyli zaciekle na Izerę. Początkowo udało się im przerwać front anglo-belgijski i przejść na lewy brzeg rzeki, zwłaszcza, że posługiwali się trującymi gazami w walce; nie udało się im jednak utrzymać zajętych pozycji i wyzyskać chwilowego sukcesu, gdyż dzięki męstwu wojsk hinduskich Niemcy zostali wyparłi i odrzućni na prawy brzeg Izery, na którym Anglicy posuwają się naprzód pomyślnie i wypierają Niemców.

Londyński „Times“ jest przekonany, że ostatnie ataki niemieckie w Flandrii są początkiem nowej ofensywy niemieckiej na Calais, ale sprzymierzeńcy nie potrzebują poddawać się zdenerwowaniu, gdyż pozycje ich zostały wzmocnione i liczba wojsk została znacznie zwiększona. Niemcom, zdaniem „Timesa“, nowa ofensywa może przynieść nieobliczalne straty.

Istotnie doniesienia prywatne dzienników amsterdamskich potwierdzają już teraz te przewidywania. Pomimo, że Niemcy mają oparcie w silnej artylerji — pomiędzy Ypres a Langemark mieli skoncentrować 100 armat — piechota, wnosząc z liczby rannych przywiezionych do Brügge poniosła dotkliwe straty. Ks. Württembergi, który obecnie kieruje tutaj operacją, gdy w listopadzie na Izerę szedł Ruprecht bawarski, nie szczędzi ludzi i śle do boju w zwartych szeregach. Podnieca wojowniczość niemiecką obecność ces. Wilhelma, który patronuje tym operacjom. Oczywiście wskutek pierwszych powodzeń niemieckich główna kwatera i prasa uderzyły w wielki bęben, nazajutrz jednak o wyparciu z zajętych pozycji nie wspomniano, a tylko „Berl. Tageblatt“ w prywatnych doniesieniach zaznaczył, że „sytuacja koło Ypres nie jest jeszcze wyjaśniona“.

A tymczasem, według opinii pism holenderskich, Anglicy ciągle przewożą nowe posiłki na ląd. Krajoznicy angielskie krążą na Morzu Północnym i ochraniają lądowanie. Być może dlatego przerwano czasowo komunikację okrętową między Anglią a Holandją.

Z życia politycznego.

ZAPRZECZENIE NIEMIECKIE.

Wobec rozmaitych głosów prasy niemieckiej na temat pokoju i kombinacji o nim, zabrała głos półurzędowa „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ i zaprzeczyła wszelkim kombinacjom, zwłaszcza co do pokoju z Anglią w te słowa:

„Nikt zdolny do rozumowania, nie może myśleć.

że Niemcy powinni wyrzec się wygód swego strategicznego położenia, aby zawrzeć przedwczesny pokój. Punkt widzenia Niemiec wyłożony jest w deklaracji kanclerza: pokój możliwy jest tylko pod warunkiem, iż Niemcy na przyszłość będą zupełnie zabezpieczeni od napaści“.

Niemieckie koła polityczne nie traktują jednak tego oświadczenia poważnie, lecz uważają je za krok próbny.

W AUSTRO-WĘGRZECH.

„Times“ podaje, że wskutek braku żywności w niektórych miastach np. w Wiedniu, Karlsbadzie, Falkenau odbyły się burzliwe demonstracje. Położenie finansowe w monarchji jest przykre, a ogromne mnożstwo banknotów papierowych jest pokryte zapasem metalu do 20 proc.

W Budapeszcie na zebraniu stronnictwa niepodległości oświadczył hr. Apponyi, że partja postanowiła dążyć do samodzielności Węgier. Hr. Karolyi stwierdził, że swobody obywatelskie zostały w monarchji naruszone i rząd znów powrócił do dawnych metod terrorystycznych. Hr. Bathanyi protestował przeciwko cenzurze austriackiej.

NADESEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.



Bank Przemysłowy

Lwów: ul. Trzeciego Maja 9

(Filia: Drohobycz, Rynek)

przyjmuje

wkłady oszczędności, depozyty

wynajmuje

schowki bezpieczeństwa

(w skarbcu pancernym)

otwiera

563

rachunki bieżące

przyjmuje zlecenia

na wszelkie miejscowości w Cesarstwie Rosyjskiem.

Lekarz-dentysta **Wanda Majewska**

długoletnia asystentka prof. Uniw. lwowskiego Bohosiewicza, ordynuje ul. Fredry 9, nad kawiarnią Szkocką. 675

BANK ROLNICZY

Galicyjs. Towarzystwa Gospodarskiego

Lwów, ul. Kościuszki I. 18.

połącza P. T. Rolnikom

680

Buraki pastewne, Pszenicę jarą, Groch Viktorja i inne nasiona rolnicze dopóki zapas starczy.

Jak w bajce...

Ponieważ wybierałem się z pania J... na wystawę wyrobów modelarskich w szkole Mickiewicza (o czem obszerniej będzie jutro), więc, aby jej nie wstydzić — wstąpiłem do fryzjera, iżby mnie trochę (zewnątrznie przynajmniej) odmłodził.

Mój „figaro“ zajęty był właśnie upiększaniem jakiegoś młodzieńczego oficera wojska rosyjskiego. Oczekiwanie na moją kolej skracałem sobie czytaniem.

— Jakżeż się miewa córeczka pana porucznika? — zapytuje fryzjer i w sposób porozumiewający mruga do mnie okiem.

— Dziękuję panu za pamięć — odpowiada porucznik — to tylko lekka niedyspozycja żołądkowa, która sprowadziła gorączkę. Zupełnie niepotrzebnie wzywałem lekarza po nocy. Dwie łyżeczki jakiegoś miódki i dziecko dziś zdrowiutkie.

— I cóż, pan porucznik stanowczo zabiera ją z sobą? (tu nowy znak porozumienia ku mnie).

— To się rozumie. Wie pan, mnie się zdaje, że jabym już żyć bez niej nie mógł.

W kwadrans potem porucznik ogolony, wystrzyżony, oczyszczony miotką, zegnany ukłonami fryzjera wychodzi, a ja dowiaduję się od niego prawdziwie bajecznej historii.

Oficer bywa tam prawie co drugi dzień, sprawa mu delega — przed kimś przecież opowiedzieć ją musi...

A rzecz to taka prosta, a taka smutna zarazem...

Młody, niezmiernie sympatyczny oficer — Polak za przywiązaniem do Lwowa wraz z swoją rotą, znalazł

umieszczenie w okolicy Wysokiego Zamku. Po pewnym czasie polecił służącemu, aby mu wyszukał w pobliżu osobny pokój. Znalaziono go tego samego dnia. Porucznik poszedł na oględziny i bardzo go sobie spodobał. Odnajmywała go stara służąca, która miała kilkumiesięczną, zachwycającą dziewczynkę na ręku. Dziecko z miejsca wyciągnęło do porucznika rączki, tuliło się do niego i nazwało „tatusiem“. Stara służąca i młody porucznik mieli lzy w oczach. W godzinę znał już całą historję. Istotnie, trudno jej bez wzruszenia wysłuchać:

Ojciec dziewczynki poszedł na wojnę, matkę straciła już dawniej. Odchodząc zdał opiekę nad sierotą matce swojej, staruszce, ta zaś nazajutrz po trzecim września ze wzruszenia nagle umarła. Dziewczynka pozostała na łasce i opiece niemieckiej starej służącej. Żyły, jak mogły — w niedostatku przeważnie, i oto, aby ulżyć sobie, stara postanowiła odnająć po koik porucznikowi. Od sprowadzenia się z każdym dniem zacieśniają się stosunki, dziecko rwie się do oficera, a on każda wolną chwilę tam spędza i drży z przerażenia na samą myśl, że mógłby się z niem rozstać. Tymczasem nadchodzi — naprzód nie sprawdzona pogłoska, a potem już niezawodna wiadomość, że ojciec dziewczynki poległ na wojnie. Biedactwo, zostało już zupełną sierotą, a ile się z opowiadania służącej dowiedzieć było można, niema żadnych krewnych lub powinowatych. A nieszczęśliwe to dziecko z każdym dniem przywiązuje się coraz bardziej do nowego „tatusia“, porucznik przepada za nią i coraz silniej kochają się oboje; aż wreszcie zawiadamia on o tem swoją matkę i radzi się, co czynić dalej?

— „Jeżeli to tylko możliwe — otrzymuję odpowiedź — przyslij dziecko jak najprędzej. Niezabraknie jej niczego, otoczmy opieką i wychowamy po chrześcijańsku. Będzie to twoje córka „zdobyczna“, bo innej zdobyczy chyba mi nie przywieziesz“.

Porucznik poczynił już starania o przepustkę na wyjazd dla służącej i tej biednej sierotki, która za kilka dni znajdzie już nową rodzinę, bo Bóg, co naprawdę opiekuje się sierotami i tej zginąć nie da....

(aż.)=

List z Ameryki.

Dzięki uprzejmości jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymaliśmy pisany do niego przez syna, bawiącego w Ameryce list, rzucający interesujące światło na sposób myślenia naszych rodaków za Oceanem a zarazem i na stosunki, obecnie panujące w Ameryce. Nie podajemy tego listu w całości, ponieważ mnożstwo jest w nim pełnych niepokojów i hamowanej tęsknoty delikatnych zwrotów osobistych, których subtelny sentyment ucierpiałby wśród dziennikarskich artykułów. Autor listu, niespokojny o losy Ojczyzny, niemniej dopytuje się wciąż nie tylko o drogie sobie osoby, ale i o miejscowości, z którymi łączy go wspomnienia; nazwy ich powtarza często i czuje się, że dusza jego wyrwa się do tych cichych i pięknych wiosek polskich. Choć list pisze dość dużo „de publicis“, nowego w nim jest niewiele a my, podając to i powtarzając rzeczy nam już znane, robimy to dlatego, aby wykazać, jak poinformowani są o sprawach nasi rodacy w Ameryce, co myślą o wojnie i sprawie polskiej.

List datowany jest z Milwaukee 21 grudnia 1914 roku i dopiero niedawno został doręczony adresatowi. Autor listu, wspominając o innych listach, które już z Ameryki wysłał, tak pisze:

— Ten list posyłam, ale również nie wiem, czy dojdzie. Tam się muszą dziać straszne rzeczy wobec tych politycznych przewrotów. My tu tyle wiemy, co z gazet, które przącają się w kłamstwach. Podam jednak tu poglądy poszczególnych prądów, np. tak: Gazety czysto amerykańskie, gazety będące pod wpływem rządu angielskiego jakoteż polskie są ze swemi przekonaniami i życzeniami jak najlepiej usposobione dla Anglii, Rosji i Francji. Niemiecki zaś żywioł aż się pieni przeciw tym trzem i naturalnie trzyma za Niemcami i Austrią. Ale jakaż różnica okropna między tymi dwoma obrazami! Amerykanie, Polacy i Anglicy okazują więcej zimnego rozsądku i chociaż sprawę traktują gorąco, lecz z pewnem poczuciem honoru, podczas gdy niemieckie pisma stały się wprost zgryzą wściekłych psów, wyjących na przeróżne tony, jednak pod pewnym punktem zgadzają się na jeden wściekły okrzyk: „Deutschland über Alles!“ Dziś Amerykanie powoli się przekonują, jaką godzinę wychowywali u siebie w kraju. Ale to już trochę zapóźno, bo tych Prusaków jest tu spora liczba.

Od małego dziecka pod wpływem wychowania drogiego ojca miałem wstręt do tego narodu krzyżackiego — dziś jednak wstręt ten przemienił się u mnie (ale nie tylko u mnie, bo niemal u 90 proc. Polaków!) w coś nieokreślonego. Nie wiem, jak to nazwać, bo nienawidzę, pogarda, to wszystko jeszcze mało określić może. Podobne uczucia żywią do Niemców Anglicy i Amerykanie.

Ach, Boże, jakbym ja pragnął tam się znajdować i pomódz w czem w tak ciężkich czasach! Nie żałuję teraz, że Austrię opuściłem, ale jednak chciałbym w B. być obecnie. U nas w Milwaukee również czas się zmienia, a to skutkiem wybrzyków tutejszych finansistów w całej Ameryce, a w dodatku skutkiem wojny w Europie. Niema żadnego ani wywozu ani przywozu. zastój w całym kraju i drożyzna. Teraz w tym miesiącu troszeczkę lepiej, ale pomimo to bar-

dzo źle. Około Bożego Narodzenia już się spodziewałem, że nam w fabryce dodzą kilkutygodniowe wakacje bezpłatne, jak to zrobili prawie we wszystkich innych fabrykach, ale jakoś się upiekło, tylko żeśmy nie robili stał epelnego czasu dziennego, a ponieważ tu płacą nie na miesiące, ale od godziny, więc mieliśmy bardzo niewesołą gwiazdkę. Drożyzna i tu grasuje i coraz bardziej się rozszerza, bo finansisci nie gwałt wszystko zakupują, konserwują i przygotowują się na powszechną wysyłkę różnych produktów do Europy. Mąka np. przed wojną kosztowała za beczkę 4.70 dol., dzisiaj zaś ta sama beczka 8.40 dol., to jest 9 amerykańskich centów za funt, a tutejszy funt jest mniejszy, niż austriacki, bo na jeden kilogram wypada tutejszych 2.2 funta. Masło 37 centów funt, jaja dwa i pół centa jedno do trzech i pół, mleko 7 centów kwarta i t. d.

Może Drogi Tato będzie ciekawy, jak się Polacy tu względem wojny zapatrują? Otóż przedewszystkiem musimy nadmienić, że prawie wszystkie gazety i polska ludność są usposobione przeciw Niemcom. I żeby Stany Zjednoczone pozwołyły na wyjazd uzbrojonych Polaków z kraju, to z pewnością do tej pory już kilkanaście tysięcy Sokołów wyjechałoby stąd, by Niemca bić!

Wiadomości telegraficzne.

Nad Izerą i Mozą.

Paryż, 15 (28) (PAT.) Urzędowy komunikat, wydany w dzień:

Na północ od Ypres posuwamy się dalej naprzód, zwłaszcza na naszym lewym skrzydle, i zabraliśmy 6 karabinów maszynowych, 2 aparaty do rzucania min, wiele przedmiotów wyekwipowania wojsk i kilkuset jeńców, w tej liczbie kilku oficerów. Straty przeciwnika są ogromne. W jednym tylko z punktów frontu, w pobliżu kanału, naliczono 600 trupów.

Na prawym brzegu Mozy na froncie pod Eparges i St. Reme około okopów koło Colonne posuwamy się naprzód i zdobyliśmy około kilometra terenu. — Przyprawiliśmy nieprzyjaciela o bardzo znaczne straty i zniszczyliśmy jedną jego baterję.

BARBARZYŃSTWO NIEMIECKIE.

Londyn, 15 (28) (PAT.) Urzędownie komunikują: Lekarz angielski, który wykonywał ekspertyzę na zwłokach Kanadyjczyków, zatrutych pociskami niemieckimi, przypuszcza, że gazy te składają się głównie z chloru, oprócz innych gazów trujących. W każdym razie działanie pocisków niemieckich ma skutki inne, aniżeli obserwowane przy spalaniu się zwykłych materji wybuchowych.

„LEON GAMBETTA“.

Paryż, 15 (28). (PAT.). Donoszą z Brindisi, że kłazownik francuski „Leon Gambetta“ został zatopiony przez austriacką łódź podwodną „U 6“. Kłazownik naiechał umyślnie na brzeg, aby nie zatonać.

Rzym, 15 (28) (PAT.) Donoszą tu szczegóły zatopienia kłazownika „Leon Gambetta“. Mina nieprzyjacielska eksplodowała pod oddziaływaniem maszyn elektrycznych i aparatem w chwili gdy kłazownik pełnił służbę wartowniczą w cieśninie Otranckiej.

Kłazownik wskutek wybuchu został pozbawiony możliwości użycia swego telegrafu bez drutu w celu zażądania pomocy. Z załogi uratowano 136 osób. Uratowani zostali wzięci przez statek włoski „Etruria“ i przewiezieni do Syrakuz.

Brindisi, 15 (28). (PAT.). Kłazownik „Leon Gambetta“ zatopiony został przez minę austriackiej łodzi podwodnej w nocy o 20 mil od Santa Maria di Leuca. Cześć załogi uratowana przez szalupy z łodzi pływającej St. Maria, łodzi rybackie i torpedowce włoskie.

Wszystkie kontrtorpedowce włoskie z Brindisi i Otranto wyjechały na miejsce wypadku i poszukiwały ginących na morzu. Obecnie pod opieką lekarzy jest 193 ludzi uratowanych z kłazownika, w tej liczbie 5 rannych. Marynarze zostali zaskoczeni przez katastrofę nagle, podczas snu i byli rozebrani.

SZWEDZI W PERSJI.

Sztokholm, 15 (28). (PAT.). Agencja szwedzka otrzymuje wiadomość z Sziras, że ostatni Szwedów z będących na służbie perskiej żandarmerji: major Pravih i lekarz Karlstroem, opuszczają w tych dniach Persję i wracają do ojczyzny przez Indie i Amerykę.

SZPIEGOSTWO.

Sztokholm, 15 (28) (PAT.) W sprawie aresztowanego pod zarzutem szpiegostwa syna norweskiego generała rezerwowego, prasa robi wyrzuty rządowi z powodu przyjmowania cudzoziemców do służby w rządowych warsztatach okrętowych.

Aresztowany Morgenstjerne przyznał się do zabrania planów okrętów i tłumaczy się niewiedomością tego, że stanowiły one tajemnicę.

Szef sztabu norweskiej marynarki wojennej oświadczył, że norweskie władze morskie nie miały żadnych stosunków z aresztowanym i nie znały go nawet.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 28 kwietnia b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura Naj- wyższa	Temperatura Naj- niższa
7 rano	738.11	2.8	N.2			
2 popoł.	737.62	7.0	N.3	00	8.3	0.4
9 wiecz.	736.78	3.9	0			

— Temperatura. Dziś o godz. 12 w południe +11.5 st. Celsjusza.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13):

We czwartek: „Rozwódka“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

W piątek: „Dom otwarty“, komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego i część muzyczno-wokalna i humorystyczna.

W sobotę: „Rozwódka“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

W niedzielę: „Nerwowa“, komedia w 3 aktach Wiktorina Sardou, tłumacz. Zygm. Sarneckiego i „Piękna Galatea“, operetka w 1 akcie F. Suppégo.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

— Teatr w Kasynie miejskim — jak nam komunikują — daje dziś „Rozwódkę“, pełną wdzięku i uroku, nigdy nie starzejącą się, która zarówno na scenie, jak i na widowni ściąga zawsze niezliczone mnóstwo osób do udziału w tych awanturkach rozwodowo-mażeńskich, przeplatanych zabawą: śpiewem i tańcami, oraz piękną muzyką.

Jutro idzie po raz drugi „Dom otwarty“ Bałuckiego, rzecz tak wesoła a grana przez doborowy zespół artystów z taką brawurą (zwłaszcza p. Dobrzański w roli Fajarkiewicza, stwarzający bajeczną kreację), że podczas poniedziałkowej premiery salwy śmiechu nie gasły wśród licznych widzów ani na chwilę, a ciągle oklaski towarzyszyły temu wesołemu nastrojowi jak gromy. Wielkie napięcie opanowuje widzów w chwili, kiedy w 2 akcie podczas tanecznej zabawy muzyka za kulisami wygrywa rozmaite walce, mazury i inne ładne melodie, a między innymi poloneza Ogińskiego.

— U prezydenta miasta dr. Rutowskiego odbyła się wczoraj wieczór pod przewodnictwem generała br. Knorringa konferencja w sprawie rozdziału daru, udzielonego przez Jego Cesarską Mość Najjaśniejszego Pana na cele humanitarne we Lwowie. W konferencji brali ponadto udział: ks. Golcyn, obaj wiceprezydenci dr. Stahl i dr. Schleicher, zastępca gradonaczelnika pułk. Krokosiewicz, radca dworu dr. Thullie, radca Włodzimirski i p. Sędzimir.

— Sprawa wypłaty dalszych zaliczek urzędnikom zostanie rozstrzygnięta dziś jutro na zapowiedzianej konferencji prezydium miasta z reprezentantami banków. Jak sądzą, wypłata nastąpi najpóźniej w połowie maja.

— Dziennik polski w Medjolanie. W Medjolanie zaczęła wychodzić gazeta polska wyd. w jęz. włoskim. Redaktorem jest prof. Baranowski. Zadaniem jest informowanie prasy włoskiej o sprawie włoskiej, gdyż dotąd brała ona ze źródeł postronnych często tendencyjne. Dziennik nosi nazwę: „Echo della Stampa Pollacca“. Pismo to wydawane jest przez polską Agencję prasową.

— Z życia zbiegów galicyjskich. Rodacy, którzy przed zawieruchą wojenną wyjechali w głąb Austrii, nawiązują na obczyźnie nici przerwane życie kulturalnego, organizując ogniska, mające na celu podtrzymać ciągłość pracy. Ostatnio dowiadujemy się o kursie, urządzonym przez profesorów obu uniwersytetów w Galicji, mającym na celu uzupełnienie wy-

kształcenia nauczycieli szkół średnich. Kurs ten odbył się z końcem marca w Wiedniu.

Wykłady wygłosili profesorowie uniwersytetu lwowskiego: Abraham, Denizot, Gubrynowicz, Hirschler, Kling, Rogala, Romer, Schorr, Wł. Semkowicz — i profesorowie uniwersytetu krakowskiego: Mycielski, Smoluchowski, Sternbach, T. Grabowski, Rosenblatt j. Ostatni z prelegentów, prof. Stan. Tarnowski, wygłosił wykład p. t. „Miłość Ojczyzny w literaturze polskiej XIX w.“ Ponadto wykladał prof. uniwersyteński, Castle, germanista. Kurs ten zorganizował radca Emanuel Dworski.

Drugim obok Wiednia ogniskiem, gdzie skupia się młodzież polska, jest Praga. Niedawno odbyła się tam pod przewodnictwem insp. Tad. Lewickiego matura dla uczniów galic. gimnazjów. Z siedmiu kandydatów jednego reprobowano.

— Mianowania. Wojenny generał-gubernator Galicji mianował: Jarosława Stupnickiego pomocnikiem naczelnika pow. jarosławskiego w dziedzinie administracyjno-gospodarczej; Borysa Barabaszewę sekretarzem naczelnika pow. niskiego; Iwana Rożanowa pełniącym obowiązki naczelnika pow. niskiego; Aleksandra Tugarinowa naczelnikiem pow. husiatyńskiego; Masnucha pomocnikiem pełniącego obowiązki naczelnika pow. cieszanowskiego i Romualda Paszyńskiego pełniącym obowiązki naczelnika pow. niskiego.

— Brak opału. Z powodu chwilowego wyczerpania zapasów wstrzymano na razie sprzedaż taniego opału w składach miejskich i wydawanie go na bezpłatne asygnaty. Stan ten jednak nie potrwa długo i w tych dniach spodziewają się większego transportu drzewa. Drzewo, które jeszcze znajduje się w składzie na Gabryelówce, zarezerwowane jest dla kuchni miejskich. Po 16 maja będzie się wydawać drzewo na bezpłatne asygnaty. Sprzedaż rozpocznie się wcześniej.

— Z Tłumacza donoszą, że panuje tam wielka nędza. Po wszech brak inwentarza i ziarna. W mieście w ciężkim położeniu jest inteligencja, od 8 miesięcy nie mająca żadnych zarobków. O ile zbadać można było gminy, naogół jeszcze niedostępne, pomocy potrzebują wioski: Jezierzany, Hryniówce, Nadorożan, Okniany, Klubowce. Grono ludzi dobrej woli w Tłumaczu z burmistrzem Howorką zajęły się szukaniem pomocy dla miasta.

— Za sprzedaż wódki aresztowano Michała Kiliana, Rozalję Majerową i Władysława Gawryka. Pozostały zapas skonfiskowano.

— Między przyjaciółmi. Henryk Majewski pokłócił się ze znajomym swoim Andrzejem Onyszkiewiczem, który w braku innych argumentów ugodził Majewskiego nożem w brzuch. Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

— Z kroniki kradzieży. Z pracowni szewskiej Jana Kohuta na ul. Pańskiej 1. 12 skradziono obuwy wartości 60 rubli, a koledze jego Wiktorowi Golebiowskiemu zam. przy ul. Piotra Chmielowskiego cały zapas obuwi wart. 290 rubli.

Ze sklepu korzennego Geni Kellera ul. Żółkiewska 1. 48 skradziono towarów na 235 rubli. Część towaru znaleziono w szopie lotniego teatru przy ul. Zamkowej.

szczęblu rozwoju, którego symbolem — śmiejący się lew.

Ale wnet poznano, że i to w gruncie rzeczy nie było niczem innym, jak tylko produktem ewolucji, — tego samego prawa, o którym cała wiedza ścisła napawała.

Czemże to innem był ów nadczłowiek, jak nie owem przez setki lat trwającym, pomyślnem krzyżowaniem się gatunku, — owem szczególnie dobrze przystosowaniem indywiduum do walki o byt, owym przyszłym wzorem nowej rasy!

Tak marzył Nietzsche o swoim nadczłowieku, a marząc, wpatrzony był w jasne postacie mężów, którzy krwawymi zgłoskami wpisali się w historję świata.

I nie potrzebował daleko sięgnąć.

Wszak ostatnie stulecie wydały Fryderyka Wielkiego, Napoleona Bismarcka, owego „Żelaznego kanclerza“, którego postać, kto wie, czy nie pierwsza dała Nietzschemu pobudkę do stworzenia owej koncepcji.

A teraz nasuwa się pytanie.

Czy rzeczywiście ów problem mógłby być owocem pracy mózgu jakiegokolwiek człowieka, bez względu na to z jakiej rasy, z jakiego środowiska i o toczona on by pochodził?

Czy nie przemawia tutaj bardziej niż produkt abstrakcyjnego systemu filozoficznego, dusza i charakter narodu, do którego autor koncepcji należał?

Czy nadczłowiek Nietzschego nie jest owym zwierciadłem w której najszybsze tajniki psychy germańskiej znalazły swe wierne i wspaniałe odbicie?

Odpowiedź się sama nasuwa.

Kto był świadkiem nadzwyczajnego we wszystkich dziedzinach rozwoju Niemiec w ostatnim dziesięciu lat, — kto widział ich rozwój intelektualny, ekonomiczny i polityczny, bieżący naprzód siedmiomilo-

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Jakóbowi Łukasiewiczowi, składa serdeczne Bóg zapłać

Rodzina.

Lwów, d. 29 kwietnia 1915.

685

„Dziady“ Mickiewicza w inscenizacji St. Wysockiego wystawiono w warszawskim teatrze Polskim. Teatr był przepelniony. Bilety rozkupiono na kilka przedstawień naprzód.

W Zawierciu w Zagłębiu dąbrowskim — jak informują z Warszawy — wszystkie miejscowe fabryki metalurgiczne rozwijają gorączkową działalność pod dozorem niemieckim na potrzeby armii niemieckiej.

Żydzi w Warszawie. W Warszawie przebywa obecnie 80 tysięcy zbiegów i wysiedleńców żydowskich z różnych okolic Królestwa Polskiego, z nich 47 tysięcy żyje w przytuliskach i tymczasowych kwaterych.

Z zagłębia dąbrowskiego — jak „Czas“ krakowski podaje — Niemcy codziennie wywożą 300 wagonów węgla.

Na wpisy szkolne. Młodzież, kształcąca się w szkołach warszawskich, niema dostatecznych funduszy na uiszczenie opłat za wpisy szkolne. Dlatego Warszawa urządza zbiórke uliczną. Komitet organizacyjny wydał odezwę następującą:

„Trzeba nam na wpisy dla działwy polskiej zebrać z górą 100.000 rub. w dn. 7, 8 i 9 maja b. r. Zadanie to prędko sily jednej instytucji i dlatego wyciągając o pomoc rękę organizacji wielkiej kwesty majowej spotykamy braterskim męskim uściskiem. Stajemy razem nie do ofiarnego dzieła miłosierdzia, lecz do twardego Czynu Narodowego. Z chwili dziejowej, którą przeżywamy, wypadnie nam zdać obrachunek następnym pokoleniom i należy pamiętać, aby nie powiedziano, żeśmy wówczas byli mali i ślepi. Gdy ból narodu wyrósł ponad miarę ludzką, napięcie sil obywatelskich i nastroj duszy narodowej muszą wyjść poza normę codzienną. Dla jaśniejszego jutra wiele jeszcze ofiar poniosła kraj nasz i naród. Nie cofniemy się przed ich ogromem, ale nie oddamy ani jednego dziecka ze szkolnej ławy! Idźmy do narodu po wpis dla polskich dzieci — po złoty dla Ojczyzny siew!“

Posłowie o samorządzie miejskim. Piotrogrodzki „Głos Polski“ zamieszcza opinie bawiących w Piotrogradzie posłów polskich o nowej ustawie miejskiej. Posłowie Harusewicz, Z. hr. Wielopolski, Dymasz, Świecicki i Glezmar przyznają zgodnie wprowadzeniu samorządu duże znaczenie gospodarcze, uważając ogłoszenie ustawy miejskiej za reformę tymczasową, niezależną i nie przesadzającą przyszłych reform politycznych w Polsce. Są więc posłowie wyrazicielami tej samej opinii, jaka ustaliła się w kraju.

W Szwajcarii. W Zurychu dn. 7 marca kolonia polska urządziła „dzień polski“. Rano po nabożeństwie z kazaniem polskiem złożono wieńce na cmentarzu, gdzie między innymi spoczywa Andrzej Towiański, a wieczorem urządzono zebranie z odczytem J. Pietrzyckiego, prelekcją dra W. Belzy o Polsce i przedstawieniem „Kordiana“.

Niemcy Nietzschego.

(Nadczłowiek w świetle rzeczywistości.)

(Dokończenie.)

„Niema prawdy... wszystko jest dozwolone (Nichts ist wahr, alles ist erlaubt) — wołał ze swego podium profesorskiego do zdumionej ludzkości — przekonania są więzieniami dla człowieka, mogącego i umiejącego być sędzią i mścicielem swego zakonu. Kto chce być twórcą, musi być niszczyicielem. Chrześcijaństwo — to nieśmiertelna hańba ludzkości, ponieważ zatruiło zdrową krew człowieka, każąc mu hamować przyrodzone popędy i zalecając miłosierdzie dla słabych i niedołężnych.

Zadaniem ludzkości ma być przewrót w dziedzinie etyki, odwartościowanie wszelkich dotychczasowych wartości (die Umwerthung aller Werthe)“. „Wola twoja niech będzie twojem prawem! (Dein Wille sei dein Recht) — woła dalej głosząc ideę nadczłowieka. — Kto ci złorzeczy, tego nie błogosław, lecz złorzecz mu! Bądź szyderczym, gwałtownym, nieugiętym! Mądrość tego wymaga. Jest ona kobieta, kocha zawsze tylko bojownika.

Bądź nieustraszoną, a straszną! Do kobiety nie przystępuj bez bicia (Wenn du zum Weibe gehst, vergesse nie die Peitsche). Gdy łeci. kto w prze-

potrać go!

Niech giną słabi!

A ludzkość słysząc tę piekielną symfonię egoi-

„osłupiała. Bo też tchnął Fryderyk Nietzsche w swego nadczłowieka całą skalę egoistycznych uroszczeń wszystkich odcieni... rozplątał w nim samopoczucie, pragnienie własnej potęgi i okrucieństwo, a czyniąc go twardym i nieugiętym, przekazał go ludzkości, jako typ człowieka, stojącego na najwyższym

wym krokiem... kto był wreszcie baczny obserwator ostatnich wypadków, rozgrywających się na arenie świata, — musi przyznać, że naród taki, przekorany o posłannictwie swego istnienia, w samopoczuciu swej sily i potęgi, będzie podobnie jak ów nadczłowiek Nietzschego w swych egocentrycznych dążeniach nieublagany i nieugięty.

Dusza germańska, urojona zwycięstwami, dążąc z żelazną konsekwencją do ostatniego szczębla władzy, której wyrazem panowanie nad światem, i głosząc wyższość swej rasy, w owych słynnych, aż do absurdu szowinistycznych elukubracjach t. zw. „Rassenprobleme“, popada coraz bardziej w ton megalomanji.

I wierząc w wielkość gwiazdy swego przeznaczenia, uważając się za rasę, której sily żywotne przewyższają sily wszystkich innych narodów Europy, spoglądają pogardliwie na wszystko, co nie jest germańskiem.

Wobec nieprzyjaciół więc naród taki stał się twardym i nieugiętym, druzgocącym wszystkie przeszkody, łamiącym i niszczącym wszelkie zapory, stojące na zawadzie jego pochodowi ku szczytom, — stał się dzikim i okrutnym, strasznym i nieublaganym, jak przystało na nadczłowieka według wzoru Nietzschego.

Mimo to, że ta antisocjalna i antichrześcijańska teoria zyskała w świecie autorytetów tyle prawie zwolenników co przeciwników... mimo, iż genetyczny jej rozwój sięgał głębszych pobudek bytu i istnienia, sformułowanych w genialnych elukubracjach Darwinizmu i Hacklizmu... mimo wreszcie brutalnej, rzeczywistości która swą walką o byt była największym i najpotężniejszym dowodem tego hymnu na cześć egoizmu, — teoria ta nie stanęła na wysokości etyki, stała się tylko głęboką i subtelnie przemysłaną psychologią — Niemców.

S. S. G.

© Dziennikarzy włoskich, przebywających w Konstantynopolu, Enwer-pasza obecnie wydalili z Turcji, ponieważ donosili o demoralizacji armii tureckiej.

© Ciekawy proces. Za dodatek nadzwyczajny dziennika „Minskij Głos”, przedwcześnie informujący ze źródeł prywatnych o poddaniu się Przemyśla, miński adw. przys. Wołynski wytoczył sprawę wydawcy gaz. „Minskij Głos” o zwrot 3 kop., wydanych przez p. W. na kupno tegoż dodatku, oraz kosztów sądowych. W dn. 8 (21) kwietnia zastępca sędziego miejskiego 1-go cyrkulu m. Mińska, Jaroszewski, skazał redaktora i wydawcę pomienionego dziennika Taśmana na zapłatę p. Wołynskiemu 3 kop. za dodatek i 9 rb. kosztów sądowych. P. Taśman podaje skargę kasacyjną do zjazdu powiatowego.

© 10 przykazań dla cywilnej ludności Niemiec. Z rozporządzenia komendanta Berlina w miejscach publicznych wywieszono ogłoszenia, zawierające następujące 10 przykazań czasów wojny dla ludności cywilnej:

- 1) Jedzcie jak można najmniej, unikając dodatkowego jedzenia pomiędzy głównym odżywianiem się.
- 2) Nie marnujcie resztek ostatków chleba.
- 3) Zachowujcie oszczędność w użytkowaniu masła i tłuszczów.
- 4) Żywiecie się mlekiem, serem i cukrem.
- 5) Gotujcie kartofle bezwarunkowo w łupinach, co daje oszczędność najmniej 20 proc.
- 6) Pićcie jaknajmniej piwa, gdyż 7) Zwiększycie w ten sposób zapasy kartofli.
- 8) Zachowujcie oszczędność w używaniu konserw.
- 9) Żywiecie się owocami.
- 10) Zbierajcie odpadki kuchenne.

© Choroba wojenna. Wśród jeńców niemieckich, internowanych w południowej Francji, jest wielu ślepych. Twierdzą oni, że ślepotą jest choroba epidemiczna, rozwijająca się wskutek długiego pobytu w ciemnych okopach. Choruje na ślepotę 20 proc. żołnierzy niemieckich.

© Spór o willę. Dzienniki berlińskie zaprzeczają wiadomości, jakoby ks. Bülow miał przepisać tytuł własności swojej willi w Rzymie na imię szwagra swego, ks. Campo-Reale.

„Biedni Niemcy”

Pod takim nagłówkiem „Nowoje Wremia” (nr. 14029) wydrukowało następujące opowiadanie, zaznaczając, że pochodzi od urzędnika, który ćwierć wieku w Królestwie Polskim spędził:

„W roku 1890 otrzymałem urząd komisarza do spraw włościańskich w pow. lipnowskim, w gub. płockiej. Twierdził Toruń od granicy powiatu, ściśle mówiąc: od komory celnej w Luboczcu, daleko ledwo 7 wiorst.

Objedzając pierwszy raz powiat, dostrzegłem ze zdziwieniem, że wszystkie wsie pograniczne zamieszkują Niemcy, urzędnicy zaś wiejscy, n. p. sołtysi, mówią tylko po niemiecku, nie władając ani językiem miejscowym polskim, ani państwowym, rosyjskim. Polaków zniewalano uczyć się przedmiotów szkolnych po rosyjsku, Niemcy zaś posiadali własne szkoły z niemieckim językiem wykładowym, poza którym nie uznawali żadnego. Niezwłocznie złożyłem z urzędu wszystkich sołtysów i rozkazałem wójtom, aby obrali na sołtysów innych włościan, władających jeźli nie rosyjskim, to przynajmniej miejscowym językiem polskim.

Jednocześnie przestałem Niemcom wydawać świadectwa na prawo nabywania gospodarstw wiejskich, bez których rejentom niewolno spisywać aktów kupna i sprzedaży. Wnet dzienniki niemieckie wystąpiły przeciwko mnie, nazywając dziłkiem i tępym urzędnikiem i żądając usunięcia mnie niezwłocznie. Półurzędowiec toruński domagał się nawet oddania mnie pod sąd za pogwałcenie zwyczajów, które z biegiem lat nabrały jakoby mocy prawa.

Wszczęta przeze mnie walka z przemocą niemiecką poparł gorąco: ówczesny gubernator płocki, Jachowicz, oraz generał-gubernator warszawski, Hurko. Wskutek mojego raportu gubernator wezwał mnie niezwłocznie do siebie i długo szczegółowo wypytywał o stan rzeczy na pograniczu. Przy pożegnaniu, ściskając mocno dłoń moją, rzekł: „Serdecznie dziękuję za zapoczątkowanie dobrej sprawy i prozę jej dokończyć, mianowicie ułożyć mapę osadnictwa niemieckiego w państwie powiecie”.

Sporządziłem mapę, wskazującą stan osadnictwa. Wsie nad samą granicą okazały się zamieszkane przez 90 do 95 proc. Niemców, bliżej ku Warszawie — przez 65 do 80 proc. Pas, zasielony przez Niemców, ciągnął się od granicy w głąb kraju na wiorst 30. Nafto w całym powiecie, w każdej gminie gnieździło się po 5 lub 6 rodzin niemieckich.

Otrzymałszy mapę, gubernator Janowicz zawiadził ją do Warszawy nowemu generał-gubernatorowi, hr. Szuwałowski. Wrócił stamtąd zasmucony i stropiony. Na moje dyskretne pytanie: Co się stało? — odparł tylko: Niebawem się pan dowieiesz.

Po upływie dwu czy trzech miesięcy nowy naczelnik kraju zwiedzał gub. płocką. Podczas przedstawiania urzędników, kiedy gubernator moje nazwisko wymienił, hr. Szuwałowski zamyślił się i po chwili zagadnął: „Czy to pan sporządził mapę osadnictwa niemieckich w pow. lipnowskim?” — „Tak jest”, odpowiedziałem. — „Mapa jest wyśmienicie ułożona, rzekł hrabia. Widocznie napracowałeś się pan nad

nią niemało... z ujmą obowiązków bezpośrednich”.

Zmierzając się zaś do gubernatora, dodał: „Nie dawno byłem u ciebie, a niemieckiego i pokazywałem mi tę mapę lipnowską. On roześmiał się tylko i powiedział: Biedni moi Niemcy! Wszędzie ich uciśkają!”

Tak się marnie skończyła przed 25 laty próba walki z osadnictwem niemieckim w Królestwie Polskim.

Nad „biednymi” Niemcami — nadmienienia dziennik pietrogradzki — ulitowano się...

STOSUNKI GOSPODARCZE

SPRAWOZDANIE

Z TARGU NAFTOWEGO I ROPNEGO ALFONSA GOSTKOWSKIEGO

zaprzysiężonego sennala naftowego i przysiężonego znawcę sądowego dla spraw przemysłu naftowego we Lwowie ul. Zimorowicza 1. 14.

Lwów dn. 28 kwietnia 1915.

Pomimo bliskości linii bojowej, w jakiej leżą tereny naftowe borysławsko-tustanowickie, ruch w transakcjach produktami naftowymi przybrał rozmiary prawie normalne, naturalnie z uwzględnieniem obecnej chwili. Dotąd jednak towar nie da się stale wagonami transportować i wożony jest prawie wyłącznie furmankami, odstawiającymi go do Lwowa. Musi się to zatem odbić na cenie towaru (sam transport kosztuje od 10—12 k. za cetnar metryczny), jak i w miarę czasu, który nie pozwala, by transporty w znacznych ilościach szły nie tylko do Lwowa, ale i dalej na wschód, gdzie bezwarunkowo jest silne zapotrzebowanie towaru. Ta ilość czy to ropy, czy produktów przerobionych, która wysyłana bywa z Drohobycza wagonami kolejowymi, przeznaczona jest tylko dla władz lub zakładów miasta Lwowa, nie idzie więc na targ i nie wpływa na zmniejszenie cen.

Co się tyczy kopaliń, to coraz więcej ich przechodzi do regularnego popytu, a przede wszystkim wielkie przedsiębiorstwa. W ruchu są zatem Towarzystwo „Premier”, „Karpaty”, „Flüssige Brennstoff Gesellschaft”, „Galicia”, „Fanto”, „Bracia Goldmann” i inne drobniejsze. W przybliżeniu liczyć można, że produkcja obecna wynosi miesięcznie od 4.500—5.000 cystern ropy. Na całą tę ropę jest jednak dostateczna ilość zbiorników do magazynowania i nie można się obecnie obawiać, aby nastąpiła kryzys z powodu niemożności zamagazynowania, jak to było przed kilku laty. Cena jednak ropy z rozlicznych względów, a przede wszystkim z powodu stanu wojennego i niemożności chwilowego zużycia tej ropy, wreszcie drogości pieniędzy, znacznie spadła i można otrzymać dziś towar prompt na targu lwowskim w cenie około 100 k. za cysternę, na targu drohobyckim nawet za 140 k.; naturalnie dorywczo od firm lub osób przyściennych potrzeba. O regularnym handlu ropą nawet mowy niema.

Ropa do odbioru po demobilizacji jest znacznie droższą i cena jej dochodzi do 300 k. za cysternę naturalnie, że w tym wypadku zważa się głównie na pewność firmy sprzedającej.

Odnosząc do rafinerji, to wielkie rafinerje, jak „Austria”, „Galicia”, „Wisniewski” już to są, lub też przystępują do prawidłowego ruchu, natomiast odbenzyniarnia rządowa ma niebawem takiż zamiar rozpocząć.

Ceny produktów loco Drohobycz w większych ilościach w przybliżeniu następująco się przedstawiają:

Nafta salonowa rafinowana około 35 kor. za 100 kg. Nafta salonowa niedokładnie rafinowana, specjalnie teraz z powodu braku maszyn do destylacyjnego, tzw. eksportowa około 23 k. za 100 kg. — O ile z gazetników wiadomo za odbiorczyńnią drohobycką niebawem postawią się do sprzedaży nafty we Lwowie, rozmiary tego dostawu są wielkie. Ta ilość także dostawa zaopatruje całą potrzebę ludności musi bezwarunkowo spowodować pewne obniżenie.

Tu należy także wspomnieć, że w ciągu tej zimy panował silny ruch na parafinie, która w znacznej ilości wywieziona została w głąb Rosji, — wywołało to znaczny wzrost tego produktu i który stał się przedmiotem spekulacyjnym, co doprowadziło cenę parafiny w poprzednim tygodniu do 90 k. i powyżej loco Drohobycz. Cena ta jednak robi wrażenie, że została tylko spekulacją wyhosowana i że niebawem pewne cofnięcie będzie musiało nastąpić — o ile już nie nastąpiło. Przy parafinie wchodzi w grę także moment, iż dotychczas nie jest ustalone, czy władze będą za nią pobierać akcyzę lub nie. Akcyza ta poprzednie pobierana była w wysokości 13 k. od 100 kg., od nafty i benzyny, inne produkty naftowe były od niej wolne. Naturalnie, że pobieranie akcyzy lub nie za parafinę musi na cenę jej wpłynąć.

4 albo 5 pokoi

śonecznych, blisko parku Kilińskiego lub ogrodu Jezuickiego, z elektrycznością, gazową kuchnią i łazienką, wraz z meblami, wynajmę natychmiast. Może być również mała willa z ogrodem. — Odpowiedzi proszę nadsyłać zaraz do Rosyjsko-Azjatyckiego Banku przy ul. Karola Ludwika 1. 687

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. = 8, najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal, najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarebek - służba” za wyraz 2 kop. = 6 hal, najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWARCIANY LANGE P. 1 osób, nadzwyczajnych nadbaszmy adresem ogłoszenia i oferty na ogłoszenia zaopatrzone w adresowy listy. Ze nadawców ogłoszeń są zawiadomieni Administracji. Przesyłają orzed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginalach. Zalecamy dołączanie jedynie oryginałów. Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu zwanemu, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE

Młoda inteligentna nauczycielka poszukuje pomocy do nauki dzieci, najchętniej na wieś. Plac Akademicki 3 sklep z naftą. 684

POSADY POSZUKIWANE

Młody agronom ze szkoły rolniczej poszukuje posady lub jakiegokolwiek pracy. Zgłoszenia Słowo Polskie, pasaż Mikolajczaka. 686

Ekonom ze szkoły rolniczej, dobry gospodarz i hodowca, szuka posady. Adres Szewczuk, Romuś, 2. Sobal. 687

Poszukuje posady do zarządu, gotowania, lub do pielęgnowania starszej osoby, ze świadectwami. Plac Akademicki, sklep nafty 3. 682

MIESZKANIA I SKLEPY

6 pokoi słonecznych z wygodami do wynajęcia. Baderich 12. Wiadomość w zarządzie Hotelu Zorza. 623

2 pokoje z kuchnią, oficyną, łazienką, piętrem, zaraz do wynajęcia. Piekarska 16. 6667

1 pokój i kuchnia, obszerna, frontowa, słoneczna, zaraz wynajęcie. Wałowa 21 (Śródmieście). 6662

KUPNO I SPRZEDAŻ

Na węgiel kamienny i drzewo dębowe w sągach przyjmuję zamówienia Mleczarnia Uziłowa, ul. Akademicka 15. 6631

Kozinę szlachetną koszykarską, kilkadziesiąt cetnarów wedle próbek — sprzedaje dyrektor Makarewicz, ul. Cicha 1, drugie piętro. 687

Fortepian krzyżowy, ton piękny, okazjone sprzedam, Kobernika 26, oficyna. 6678

Kucuje i sprzedaje różne rasy psów. Ekspres Nr. 33, obok Hotelu Zorza, lub mieszkanie Panieńska 30. 6683

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE

Czesława Markiewiczowa, Rzeszów, Zamkowa 17, poszukuje swej matki Anny Laskowskiej, siostrę Hilewiczowej, Makarewiczowej, brata M. Laskowskiego, urz. poczt. i nadinspektora Ziemermanna, również prosi znajomych tychże, aby ich uwiadomili, że spotkało ją wielkie nieszczęście. 6668

Fabryka organów kościelnych Rudolfa Haasego, Lwów, ul. Piskowa 9. Założona r. 1894. Odznaczenia najwyższe. Wyrób pierwszorzędną. 6552

Kapelusze do przerabiania, ubierania i czyszczenia, przyjmuje Salon mód, Lwów, Sykstuska 29. 6558

Obiady smaczne, zdrowe i obfite, tylko dla inteligencji, po kor. 1.20 — ul. Wronowska 10, I p., przez ganek. 638

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE

Obiady na świeżym maśle z pięciu dań 1 rub., także do menażek. Leona Sapiehy 9. 6674

Jadąc do Przemyśla, a potem do Halicza, Stanisławowa i Tłumacza, przyjmę zlecenia. Zgłosić się ul. Kochanowskiego 1. 8, I, od godz. 8—9 i od 12—2. Inżynier G. W. 6686

prośby, rosyjskie tłumaczenia, zlecenia handlowe. Tania i szybko. „Argus”, Lwów, Kopernika 22, tel. 488. 641

ZAKŁAD ZANDEROWSKI Batorego 38. Gimnastyka, Elektryzacja, Parówki elektr., Masaż wibracyjny i ręczny, Berganizowanie. Wskazania: Skrzywienia, złamania, podagra, reumatyzm, nerwobóle, otyłość. Ordynator: Dr. OBMINSKI, 11—113—5. 640

Do sprzedania bez licytacji

z wolnej ręki po cenach okazjonych: jadalnie, sypialnie, salony, krzesła, stoly, kredensy, różne inne meble, dywany, perskie, brzozy, antyki, obrazy, orkiestron, pianino, fortepian, zegary, lampy, lustra, meble ogrodowe, metalowe i mosiężne, urządzenia biurowe amerykańskie, bicykle i różne inne przedmioty. — Pierwsza lwowska hala okazjona „COMMERCIUM—DOROTEUM”, Lwów, ul. Leona Sapiehy 24. 654

Sposób przeciw epidemii.

Aby dać możność uniknąć zarazków chorób zakaźnych

Galicyjska Fabryka Konserw we Lwowie

Wydrukował swój dotychczasowy cennik konserw jarzynowych, już pasteryzowanych i urządziła

Fabryczny Skład przy pl. Halickim 1. 3

gdzie po cenach przystępnych sprzedaje według cennika.

WACŁAW BARABASZ Pl. Halicki 1. 3. 669